Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
№ 17. Dnia 29 kwietnia 1934 r. Rok III.

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.
Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3.50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, ulica Marszałka Piłsudskiego № 22, telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka"
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Zahamowanie spadku cen zboża.

Należy oczekiwać zwyżkowej tendencji.

Bieżący rok gospodarczy w rolnictwie był bardzo ciężki ze względu na dalszy i to bardzo poważny spadek cen artykułów rolnych. Główną przyczyną spadku tych cen był urodzaj zboża w Europie, który przyniósł daleko wyższe od zeszłorocznych zbiory. Zapasy ziarna pozotałe jeszcze z lat poprzednich, plus nadwyżka tegoroczna, wytworzyły znowu znaczny nadmiar zboża na rynkach, co było tem uciążliwsze, że poziom ogólnej konsumcji światowej, wobec panującego jeszcze kryzysu, zmniejszył się znacznie nawet w stosunku do roku poprzedniego.

Na szczęście pewną część tego nadmiaru pochłonął rynek amerykański, który wykazał w tym roku większe zapotrzebowanie zboża europejskiego wobec pewnego niedoboru w tegorocznym urodzaju. Również pomyślnym faktem dla kształtowania się sytuacji na rynkach zbożowych jest mierny urodzaj tegoroczny na południowej półkuli, a mianowicie w Argentynie i w Australji. Nadmiar ziarna jednak ciąży dalej na rynkach europejskich. On to właśnie wywołał tak niski poziom cen światowych i to zarówno żyta jak i pszenicy.

Ceny pszenicy wprawdzie zaczynają się nieco poprawiać na rynku rotterdamskim, który jest obecnie najlepszym wskaźnikiem konjunktury cen zbożowych, jako jeden z nielicznych rynków niebronionych cłami bojowemi. Mimo to nie należy przeceniać tej zwyżki, gdy jeszcze w tygodniu ubiegłym ceny pszenicy na rynku amerykańskim znacznie zniżkowały pod wpływem sprzepaży ziarna z nowych zbiorów na półkuli południowej. Niska cena pszenicy w St. Zjednoczonych wyraźnie zupełnie wykazuje dużą problematyczność wysiłków Roosevelta, gdyż pomimo spadku dolara o 40%, cena pszenicy utrzymuje się obecnie na poziomie o 28% zaledwie wyższym, niż przed dewaluacją. W lipcu r. ub., a więc przed 9-ma miesiącami, kiedy to spadek dolara wynosił tylko 20%, cena pszenicy wyższa była od obecnej o 25%. Fakt ten dowodzi, jak niezmiernie trudno nawet przy rozporządzaniu tak olbrzymiemi funduszami, jak w Stanach Zjednoczonych, jest podnieść cenę zboża na wyższy trwały poziom.

Na tem tle wyraźniej występuje duży sukces wysiłków polskich, które znowu doprowadziły do oderwania się naszych cen wewnętrznych od cen światowych. Wprawdzie różnica jest niewielka, ale w obecnych trudnych nad wyraz czasach nawet ta mała różnica jest już wielkiem dobrodziejstwem dla naszego zadłużonego rolnictwa. Nie ulega wątpliwości, że na wytworzenie tej pomyślniejszej sytuacji na polskim rynku zbożowym wpłynęły kredyty rejestrowe na zboże, a w głównej mierze akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, które zakupiły bardzo znaczne w tym roku ilości żyta. Dzięki tym zakupom, wynoszącym dotychczas około 650 tys. tonn, podczas gdy w zeszłym roka gospodarczym ogólny skup żyta wyniósł tylko 279 tys. tonn, zdjęte zostały z rynku nadwyżki, co zmniejszyło i unormowało podaż tego głównego w Polsce zboża, oddziaływującego na ceny innych ziemiopłodów. Akcja ta przyniosła w rezultacie zahamowanie spadku cen zboża na rynku polskim i i stabilizację cen, zaznaczającą się już od kilku tygodni. Ściągnięcie wczas nadwyżek z rynku przez te Zakłady sprawiło, że zapasy, jakie pozostały jeszcze u rolników, nie przekraczają, mimo wyższego w tym roku urodzaju, tych ilości, jakiemi dysponowało rolnictwo o tej porze w roku ubiegłym.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe dysponują więc znacznemi zapasami zboża, ale dzięki, przedterminowej sprzedaży na późniejsze dostawy, dość znaczna część tych zapasów zostanie jeszcze wywieziona zagranicę. Ta polityka terminowej sprzedaży żyta zagranicę okazała się bardzo przezorna, gdyż kraje odbiorcze wprowadziły niedawno nowe ograniczenia i restrykcje przywozowe, przez co obecne możliwości wywozowe bardzo się zmniejszyły. Ograniczenia te nie dotknęły jednak Polski dzięki właśnie przewidującej gospodarce Państwowych-Zakładów.

Dotychczas Zakłady te sprzedały na rynki europejskie 295 tys. tonn żyta, co jest pokaźną ilością, gdyż w całym roku poprzednim sprzedaż ta wyniosła zaledwie 198 tys. tonn. Ponadto udało się tym Zakładom osiągnąć duży sukces, którym jest zdobycie rynku St. Zjednoczonych dla polskiego żyta, którego wywieziono już na ten rynek około 125 tys. tonn. Ten wywóz w poważnym stopniu odciążył z nadwyżki nasz rynek wewnętrzny. Reszta zapasów żyta, znajdującego się w składach tych Zakładów—po odliczeniu ilości sprzedanych zagranicę z późniejszemi terminami dostawy—znajduje zbyt za pośrednictwem Funduszu Pracy, jako częściowe wynagrodzenie dla bezrobotnych oraz przy dożywianiu ludności wiejskiej, również w formie wynagrodzenia za prace przy organizowanych robotach publicznych. Pozatem z polecenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów około 50 tys. tonn żyta będzie przerobione na spirytus eksportowy. Należy więc uważać, że sytuacja na naszym rynku zbożowym została już opanowana. Ceny żyta ustabilizowały się na poziomie 14.50 zł. za 100 kg., pszenica—21 zł.

jęczmień—16 zł., owies—13 zł. Nastrój na rynkach zbożowych w Polsce jest zupełnie spokojny.

Wobec powolnego wyczerpywania się zapasów światowych i braku nadwyżki na naszym rynku, należy oczekiwać nadejścia w najbliższym czasie sezonowej wiosennej tendencji zwyżkowej. Okoliczności te pozwalają sądzić, że bieżący rok gospodarczy w rolnictwie zakończony zostanie pomyślnie, jak na obecne warunki na międzynarodowych rynkach zboża. Horoskopy te i obecna stabilizacja cen zboża posiada głębsze znaczenie dla gospodarki krajowej, gdyż poprawa położenia finansowego w rolnictwie wywiera duży wpływ na kształtowanie się ogólnej sytuacji gospodarczej w państwie.

Azet.

Do walki o uzdrowienie gospodarki miejskiej!

Byłoby zjawiskiem niezmiernie ujemnem, gdyby szerokie warstwy naszego społeczeństwa nie zdały sobie dość wcześnie sprawy z ogromnej doniosłości rozpisanych świeżo wyborów do samorządu miejskiego i nie wyciągnęły z tego koniecznych konsekwencyj, nie stanęły ochoczo do pracy propagandowej i uświadamiającej. Zbyt chętnie myślimy kategorjami „wielkiej polityki", chętnie przy kawiarnianym stoliku decydujemy o losach Europy i wygrywamy walkę ze światowym kryzysem, a równocześnie przechodzimy z lekceważącą obojętnością obok spraw szarych i drobnych może, które jednak wpływają często w sposób decydujący na nasz dzień powszedni, a na bieg których—choćby jako wyborcy miejscy—możemy mieć wpływ niepośledni.

Znaczenie wyborów obecnych—majowych i sierpniowych—polega już choćby na ich powszechności. Odnowić mamy skład osobowy rad i zarządów gminnych w 350-ciu bez mała miastach i miasteczkach na całym terenie państwa, w pierwszym zaś rzędzie w województwach centralnych i wschodnich czyli tam właśnie, gdzie samorząd miejski najmłodszą ma tradycję, a dotychczasowa jego gospodarka największe wykazuje braki i budzi najżywsze zastrzeżenia.

Z nadchodzącemi wyborami związana będzie reorganizacja zarządów miejskich, przystosowująca je do wymogów nowej ustawy samorządowej. Tylko podówczas unowocześnienie i usprawnienie gospodarki naszych miast wejdzie na realne tory, jeżeli na ratuszu zasiądą nowi ludzie i nowa krew płynąć pocznie w żyłach gospodarczych organizmów miejskich. W przeciwnym razie najpiękniejsze choćby intencje ustawodawcy i najtrafniejsze schematy organizacyjne pozostaną li tylko martwę literą i utoną w dotychczasowym maraźmie.

Ogół naszych związków samorządowych w ubiegłym roku budżetowym wydatkował na potrzeby komunalne ponad 630 miljonów złotych. Wydatki samych tylko miast wynosiły w tym samym okresie przeszło 325 miljonów. Cyfry te, które w globalnej swej sumie stanowią przecież około 27% wydatków budżetu państwowego w okresie 1933/34, są dalszym dowodem, jak ważnym działem życia zbiorowego jest życie samorządu, jak głęboko do kieszeni podatników sięgają nasze związki komunalne.

Szczegółowsza analiza cyfr samorządowych budżetów nasuwa inne jeszcze uwagi. W budżetach miast, zwłaszcza miast wydzielonych, liczących powyżej 25.000 mieszkańców, dominujące miejsce po stronie wydatków zajmuje obsługa długów. Pochłaniała ona w roku ostatnim 21.24%, względnie (w miastach niewydzielonych) 18,22% ogółu preliminowanych rozchodów. Zadłużenie miast — znów przedewszystkiem w b. zaborze rosyjskim—przybrało już rozmiary niepokojące i kładzie się nieznośnym, trudnym do utrzymania ciężarem na całokształcie życia samorządowego. Zbytni rozmach inwestycyjny w latach dobrej konjunktury, nieoględna i krótkowzroczna, czasem niezbyt skrupulatna gospodarka groszem publicznym, zbierają zasłużony, żałosny plon.

W tych warunkach normalnem i chronicznem zjawiskiem są coroczne znaczne niedobory budżetów miejskich. Przykład Warszawy, która ubiegły rok gospodarczy zamknęła deficytem, dochodzącym do 9 miljonów zł., która stale i miesiącami całemi zalega z wypłatą poborów swych urzędników i pracowników, a równocześnie nie ma środków finansowych na zaspokojenie najważniejszych swych potrzeb, nie jest odosobniony.

Dziś zbliża się moment, w którym karta głosowania w ręku szerokich warstw obywateli-wyborców stać może potężną bronią w walce o uzdrowienie naszego samorządu miejskiego, o skierowanie jego gospodarki na tory pozytywnej i zgodnej z interesami społeczeństwa pracy. Okres wyborczy winien stać się okresem usilnej i szeroko zakrojonej akcji popularyzującej znaczenie i zadania samorządu, winien sformułować najważniejsze postulaty lokalne dla poszczególnych miast i miasteczek, ustalić hierarchję tych postulatów i porządek ich realizacji. Dzień głosowania winien oddać rządy miastem nowym ludziom, którzy wniosą do przyszłej pracy dokładną znajomość terenu i jego potrzeb, odpowiednie przygotowanie fachowe i gospodarcze, którzy dzięki swym osobistym i moralnym kwalifikacjom dają gwarancję, że bezinteresownie, sumiennie i mądrze służyć będą interesom miasta i jego ludności, zwłaszcza zaś szerokich warstw ludności pracującej.

Ra.

Masowa wycieczka do GDYNI i na HEL.

Na skutek wielkiego zainteresowania wycieczkami nad Polskie Morze wśród członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej Zarząd Obwodu Łowickiego przystępuje do zorganizowania wycieczki do Gdyni w czerwcu r. b.

Celem masowej wycieczki jest złączenie duchowe i realne obywateli polskich z Polskiem Morzem, zbudzenie w szerokich rzeszach obywateli realnego odczucia polskiego problemu morskiego i poznania wspaniałego i bezcennego polskiego elementu gospodarczego, jakim jest Polski Port Morski—Gdynia.

Wycieczka masowa jest organizowana dla gospodarzy rolników z polskiej wsi, dla rzesz robotników i pracowników umysłowych miasta i miasteczek, oraz dla młodzieży — członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Program wycieczki.

— Wyjazd **pierwszego dnia t. j. 5 czerwca** wieczorem z Łowicza,

— Przybycie rano **drugiego dnia** do Gdyni

— Odpoczynek na kwaterze (i dowolny posiłek).

— Od południa — zwiedzanie urządzeń portowych w Gdyni od strony morza na statku-holowniku, wejście na Kamienną Górę i zwiedzanie miasta.

— **Trzeciego dnia**—wycieczka statkiem na morze i na Hel, tamże pobyt kilkugodzinny i powrót do Gdyni.

— Wieczorem wyjazd z Gdyni.

— **Czwartego dnia** przed południem—powrót do miejsc zamieszkania.

Całość wycieczki trwa 3 doby.

Koszta wycieczki.

Koszta wycieczki wyniosą 16 złotych od osoby. W tem:

— Przejazd koleją III klasą w obie strony,

— Kwatery w Gdyni,

— Herbata 2 razy dziennie,

— Przejazd statkiem na Hel,

— Przejazd statkiem-holownikiem po porcie gdyńskim,

— Ogólne wydatki administracyjno-organizacyjne, jak opieka lekarska i t. p.

Zgłoszenia należy przesyłać do Zarządu Obwodu do dnia 10 maja r. b. Należność za wycieczkę winna być wpłacana do Komunalnej Kasy Oszczędności w Łowiczu na konto Nr. 148 „Wycieczka do Gdyni" do dnia 15 maja r. b. włącznie.

Różne wytyczne organizacje.

Wycieczkę organizuje p. Starosta Zdzisław Maćkowski z ramienia Zarządu Okręgu Radomsko-Kieleckiego i Obwodu Łowickiego L. M. K.

Grupy Oddziałów L. M. K. winni prowadzić Prezesi lub delegowani do tej czynności inni członkowie Zarządów Oddziałów.

Przewodników na miejscu wyznaczy Zarząd Obwodu.

W wycieczce winni wziąć udział przedewszystkiem aktywni członkowie Ligi M. i K. oraz wybitni działacze społeczni z każdego ośrodka miejskiego i wiejskiego.

Prawo do udziału w wycieczce mają wyłącznie **członkowie Ligi Morskiej Kolonjalnej.**

Uczestnicy winni wziąć ze sobą wyżywienie, głównie pieczywo i wędliny, gdyż posiłki w Gdyni będą skromne.

Wskazanem jest wzięcie ciepłego ubrania.

Minister Barthou w Warszawie.

Znamienny głos publicysty francuskiego.

Popularny we Francji publicysta p. red. Saint-Brice nadesłał nam poniższy artykuł zawierający szereg uwag z francuskiego punktu widzenia co do dzisiejszej sytuacji międzynarodowej i znaczenia sojuszu polsko-francuskiego. Artykuł niniejszy podajemy w całości. w wiernem tłumaczeniu.
Red. Bruletynu Artykułowego „ISKRY".

Podróż ministra spraw zagranicznych Francji została zdecydowana w biurze delegacji francuskiej przy Lidze Narodów w Genewie. Widzimy jeszcze p. Paul-Boncour'a, jak żegna ministra Becka słowami: „Następnym razem będziemy rozmawiali u Pana".

Wypadki, jakie się potem rozegrały, zmieniły w szczegółach plany Paul-Bencour'a. Przedewszystkiem polski minister spraw zagranicznych przybył pierwszy do Paryża, po drugie caś spadek po min. Boncourze na Quasi d' Orsay przyjął p. Ludwik Barthou. Już na wstępie swego urzędowania oświadczył p. Barthou, ze podtrzymuje całkowicie projekt swego poprzednika odbycia podróży do Warszawy, aby jeszcze bardziej wzmocnić więzy przyjaźni, łączące Francje z Polską.

Wcale nie żałujemy, że wizyta warszawska została nieco odwleczona, gdyż przez ten czas uwydatniły się silniej racje, które wysunęły konieczność tej wizyty. Bywają zresztą sytuacje polityczne, wyższe ponad nakazy chwili i tak właśnie charakteryzujemy stosunki polsko-francuskie. Nawet wtedy, gdy pewna część Francuzów pałała zapałem do sojuszu z Rosją, naród francuski, nie zapominał męczeństwa Polski i żywił nie tylko nadzieję, lecz nawet pewność, że nastąpi jej odrodzenie. I Francuzi są dziś dumni, że im właśnie w udziale przypadła duża rola w naprawie tej krzywdy, jaką świat Polsce przed 150-cioma laty wyrządził. Francja była jedynym państwem, które przybyło Polsce z pomocą w ciężkich dniach 1920-go roku i w oczach Francuzów Rzeczpospolita jest zawsze decydującym czynnikiem na wschodzie Europy. Sytuacja europejska byłaby dzisiaj o wiele trudniejszą, gdyby nie było tego narodu, tego mocarstwowego państwa, zmierzającego krokiem olbrzyma do umocnienia straży nad Wisłą tak, jak Francja mocną straż dzierży na Renem.

Te dwa kraje, Francja i Polske dążą do tych samych celów: utrzymania terytorjalnych stanów posiadaina, zapomnienia przebrzmiałych krzywd historycznych i twórczej pracy nad utrwaleniem pokoju w świecie. Zarówno dla Francji, jak i dla Polski utrzymanie należytej siły zbrojnej wynika jedynie z punktu widzenia własnego niebezpieczeństwa, a nie z tendencyj zaczepnych. Dla obu więc państw jest jasne, że, aby przywołać Niemców do porządku, należy ich postawić w takiej sytuacji, którąby radykalnie i raz na zawsze przestrzegła ich przed awanturniczemi przedsięwzięciami.

Sądziliśmy zawsze, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego znalazła wewnętrzną stabilizację i pewna stałego wzrostu własnych sił, a równocześnie i czujności, może sobie pozwolić na nadstawienie ucha dla zalotów Hitlera. Nadal sądzimy, że układ polsko-niemiecki został podpisany jedynie dlatego, iż Polska poza wewnętrzną siłą jest pewna stanowiska swoich sprzymierzeńców, którzy twardo stanęli wobec rozbrojenia.

Byłoby największem błędem sądzić, że wyjazd p. Barthou do Warszawy jest spowodowany nieporozumieniami między Polską a Francją w dziedzinie polityki międzynarodowej Polski. Nie było żadnych nieporozumień między rządami obu republik. Nie mamy chyba potrzeby przypominać oświadczenia p. min. Paul-Boncour'a po pierwszych etapach zbliżenia polsko-niemieckiego.

Powojenna polityka opierała się na idei solidarności międzynarodowej w nadziei, że zdoła ona złagodzić żale zwyciężonych, że zdoła przez systematyczną i regularną pracę doprowadzić do powszechnego pokoju. Niestety żadne z tych założeń nie znalazło potwierdzenia w czynach. Zamiast połączyć wysiłki zwycięzców, a przynajmniej niektórych z nich, usiłowano pozbyć się działalności. Zbudzono dawne, przedwojenne dążenia do współzawodnictwa. Zamiast otworzyć pole przed mądrą inicjatywą, stworzono pole dla stawiania własnych wymagań, rosnących razem ze słabością i niedołęstwem. W ten sposób doszło nietylko do tego, że zwyciężonym pomagano w ich tendencjach odwetu, lecz nawet przymknięto oczy na sytuację, jaką wytworzyło bezkarne mieszanie się do zbrojnych awantur.

Przyznajmy dzisiaj w Polsce, że ona była pierwszą w Genewie, która zaalarmowała narody o grożącym niebezpieczeństwie i to właśnie w chwili, kiedy Francja miała zamiar pójść na nowe ustępstwa. To był pierwszy głos rozwagi. A potem, aby nie zrażać Anglji i Włoch, Francja zgadza się na eksperyment paktu czterech. To nie mogło zadowolić Polski, która zupełnie słusznie nie chciała dopuścić do traktowania jej, jako państwa drugorzędnego. Późniejsze wypadki pokazały światu, czem jest Rzeczpospolita Polska w orbicie polityki światowej, Polska czynami, nie słowami udowodniła, że potrafi z chaosu kłótni i zbrojeń, ze szczęku przygotowań wojennych, wypracowywać pokój.

Wielu Francuzów sądziło, że zbliżenie polsko-niemieckie jest rewanżem za pakt czterech. Życie zaś pokazało, że nie może istnieć dzisiaj taki pakt bezpieczeństwa, w którymby Polska nie brała udziału, jako jedna ze stron. Organizacja pokoju musi uwzględnić dążenia każdego narodu do pełnego bezpieczeństwa, przedewszzstkiem opartego o własne siły. Zapewnić solidarność tej akcji i utrzymać przewagę sił zwolenników spokoju i porządku—oto program polityki francuskiej.

Ten program właśnie p. min. Barthou ma przedstawić w Warszawie i Pradze, po uprzednim porozumieniu z Wielką Brytanją nad realizacją praktyczną tego programu. Aby w programie swej polityki nie być samotną, Francja udaje się do swych najlepszych sprzymierzeńców, by z nimi wypracować ściśle wytyczne akcje.

Ponieważ wśród sprzymierzeńców tych Rzeczpospolita Polska stoi na pierwszem miejscu, przeto minister spraw zagranicznych Francji udaje się do Warszawy przed podróżą do Pragi, gdzie przedstaw już powzięte z góry decyzje.

Cały naród francuski oczekuje z niecierpliwością rezultatów wizyty warszawskiej, co do której jest przekonany, że poza doniosłej wagi decyzjami politycznemi kędzie jeszcze jednem ogniwem serdecznej, wypróbowanej przyjaźni polsko-francuskiej.

Saint Brice.

Obóz walki i zwycięstwa.

Po zjeździe legjonowym.

Walny zjazd delegatów Związku Legjonistów, jaki odbył się ostatnio w Warszawie, był poświęcony w pierwszym rzędzie sprawom wewnętrznym Związku, zagadnieniom organizacyjnym. Uchwalony na zjeździe nowy statut usprawnić ma organizację do prac dalszych. Wprowadzone zmiany mają zresztą również charakter zasadniczy. Postanowienie statutu, że członkiem Związku może być tylko legjonista, majacy za sobą conajmniej 6 miesięcy służby wojskowej, a stanowiska kierownicze w organizacji zająć może li tylko żołnierz frontowy, ma na celu zdecydowane wysunięcie na front pracy materjału najbardziej ofiarnego i ideowego, usunąć zaś w cień — nielicznych zresztą — „legjonistów z przypadku". Pchnięcie naprzód sprawy organizacyjnego zespolenia obozu legjonowego z peowiakami dowodzi postępującej wciąż naprzód konsolidacji poszczególnych grup b. żołnierzy i obrońców ojczyzny, wśród których pierwsze zaszczytne miejsce zajmują właśnie legjoniści i peowiacy.

Nie na tem jednak wyczerpuje się znaczenie ostatniego dorocznego zjazdu legjonowego. Padały na zjeździe raz po raz dumne, lecz jakże zasłużone słowa: Nie jesteśmy i nie chcemy być inwalidami! Jesteśmy wciąż—od lat już dwudziestu—obozem bezpośredniego czynu, obozem walki i zwycięstwa. Premjer Janusz Jędrzejewicz stwierdzał w pięknem powitalnem przemówieniu: Świadomość roli, jaką odegraliśmy w dziejach wskrzeszenia Polski, ogarnia nas wszystkich uzasadnioną dumą. Rola nasza bynajmniej skończona nie jest, a czas wypoczynku jeszcze dość od nas odległy... To my pod wodzą Marszałka wywalczyliśmy niepodległość, to my w myśl jego poleceń organizowaliśmy życie państwowe polskie, to my obecnie ugruntowujemy i rozbudowujemy nasze państwo, stwarzając podstawy pod jego mocarstwowe stanowisko".

I tak jest w istocie. Właśnie obóz legjonowy jest tą „ekipą ludzi dobrej woli, odpowiedzialności, odpowiedniego horyzontu myślenia państwowego, w rękach której znajdują się najważniejsze sprężyny życia narodu i państwa.

W pracy i postawie ideowej organizacyj b. wojskowych, skupiających w sobie ponad 600.000 ofiarnych bojowników o wolność i całość ojczyzny, dokonało się już— według wyrażenia generała R. Góreckiego—powszechne „zlegjonizowanie", gdyż wszystkie je przeniknął już duch żołnierskiego obywatelstwa. W życiu państwowem Polski od lat ośmiu na stanowiskach szefów rządu i członków zmieniających się kolejno gabinetów, na kierowniczych stanowiskach w zespołach parlamentarnych BBWR. niezmiennie i stale pełnią służbę publiczną wypróbowani od lat, najbliżsi współpracownicy i żołnierze Marszałka, owi legjoniści i peowiacy, z których trudu i znoju Polska powstała. W każdej dziedzinie pracy społecznej — gospodarczej, samorządowej, kulturalnej—ludzie tego samego obozu najczynniejszą, pionierską, kierowniczą grają rolę.

I tak być musi. Obóz legjonowy wnosi w nasze życie publiczne hasło bezinteresownej pracy dla państwa. Wnosi żołnierski instynkt hierarchji i posłuchu, poczucie solidarności i koleżeństwa. Cechuje go nabyte latami żołnierskiej i obywatelskiej służby poczucie odpowiedzialności, ambicje pracy, twórczy optymizm. W piersi jego bije młode wciąż, gorące wciąż serce, oddycha najpełniej w atmosferze walki i łamanie przeszkód, nie zna rozdziału między słowem a czynem, między hasłem a uporczywą, hardą, zwycięską jego realizacją.

Obóz legjonowy jest i pozostać musi trzonem ideowym rosnącego z dniem każdym hufca ludzi dobrej woli, zaprzysięgających służbę państwu i jego przyszłości. W tym zespole budowniczych jutra Polski znaleźć się może każdy. Brak w nim jedynie miejsca dla ludzi konjunktury, dla ludzi słabych i tchórzliwych dla warchołów.

Ziściły się słowa legjonowej pieśni:

Lecz wiedzcie wy, co przeklinacie
Nasz czyn, bo z drzemki zbudził was;
W krwi wstanie Polska majestacie,
Nasz bagnet skruszy grobu głaz...

W kurzawie bitew, w armat dymie
Powstaje, by królować znów.
W karty historji Polski imię
Wpisuje krwią strzelecki huf,
My, pierwsza brygada!

Przed legjonowym obozem otwarte są wciąż historji karty i wpisze on do tych kart niejedną jeszcze walkę i zwycięstwo swych haseł, w obronie których pełni—od lat już dwudziestu—żołnierską służbę.

Ra.

Upiększajmy nasze balkony.

Mamy już wiosnę: pola i łąki zazieleniły się i stroją w kwiecie. Tymczasem ulice naszego miasta pozostają nadal szere i monotonne, a domy przeważnie zniszczone. W naszej jednak mocy jest upiększyć je, nadać wygląd milszy dla oka. Niech przez szereg ciepłych miesięcy różnobarwne kwiecie zdobi je. Wszyscy z nas kochają kwiaty, kupują w ogródkach, zbierają w polu i zdobią wnętrza swych mieszkań. Ale o ile większa będzie przyjemność, jeżeli sami będziemy hodować kwiaty, gdy pielęgnując je, będziemy patrzyli na ich stopniowy rozwój. Jak cieszyć nas będzie każdy nowy pączek ile miłych wrażeń dostarczy każda roślinka. Każdy z nas może mieć taki minjaturowy ogródek w skrzynkach na balkonie lub w skrzynkach, zawieszonych u okien. Koszt niewielki, a jaka sowita zapłata. Jak zyska wygląd estetyczny naszego miasta. Gdzie się ruszymy, oko nasze spoczywać będzie na kwiatach; bujne festony zasłonią mury. Jaką radość zrobić możemy dziecku, dając mu skrzyneczkę, w której, samo kwiatki będzie pielęgnować. Wiele mamy kwiatów, które się do takiej hodowli nadają. Obecnie sadzić możemy stokrotki, bratki, niezapominajki, goździki, a między niemi siejemy nasturcję balkonową, pnącą się 150 cm. w górę, zwykłą karłową lub groch i groszek pachnący. Po przekwitnięciu, goździki, bratki, niezapominajki usuwamy i zamieniamy je pelargonjami, petunją, werbeną lobellą. Biorąc pod uwagę, że wygląd naszego miasta leży w interesie jego mieszkańców, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli balkonów o ubranie ich roślinami zdobnemi i kwitnącemi.

Ofiary.

Z okazji imienin Dowódcy Pułku—niżsi funkcjonarjusze państwowi pułku, złożyli na ręce Pana Pułkownika Krudowskiego Marjana — kwotę 10 zł. do jego dyspozycji.

Dowódca pułku przeznaczył kwotę tą na Polski Biały Krzyż.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Rola ustroju szkolnego w rozwoju społeczeństwa.

„Racjonalna organizacja szkolnictwa, jako czynnik wychowania, prowadzi narody i ludzkość ku poprawie warunków życia".

ST. KARPOWICZ.

Ustrój szkolny w dużym stopniu decyduje o jakości wychowania powszechnego i uwarstwowienia społeczeństwa. W Polsce, po 15 latach samodzielnych poczynań w dziedzinie szkolnictwa, na podstawie ustawy z dnia 11.III. 1932 r. wprowadzany jest w życie nowy ustrój szkolny. Dotychczasowy powoli ustępuje, by w niedalekiej przyszłości znaleźć się w dziedzinie wspomnień i archiwum dla badaczy dziejów szkolnictwa. Spełnił on swoją rolę. Przeorał głęboko odłogiem leżącą dziedzinę życia szkolnego (zwłaszcza na ziemiach b. zaboru rosyjskiego), gdyż dotarł do najbardziej zapadłych wiosek, podsycając pragnienie oświaty w szerokich warstwach społeczeństwa.

Ludność powiatu łowickiego przy dotychczasowej organizacji szkolnictwa w dużym stopniu korzystała z różnych typów szkół. W roku szkolnym 1930/31 we wszystkich szkołach w powiecie i poza jego granicami (nie licząc młodzieży szkół wyższych, której liczbę dokładnie określić jest trudno) uczyło się ogółem 15288.

W stosunku do ludności powiatu (104807 w roku 1931) liczba uczącej się młodzieży stanowiła 14,6%. W Polsce ten odsetek młodzieży w szkołach różnych typów w tym samym roku (1930/31) wynosił przeszło 14,1%. Ten pęd do oświaty społeczeństwa powiatu łowickiego jest bardzo żywotny. Przybrał on może zbyt jaskrawy kierunek i społecznie chorobliwy, jako wyścig jednostek do awansu z myślą o lżejszej pracy bez względu na uzdolnienia. Czy nowy ustrój szkolny usunie ten objaw— wykaże przyszłość. Oparty w swej strukturze na kręgosłupie jednolitości zbliża izolowane dotychczas grupy wychowawców szkół średnich i powszechnych, skłania do współpracy szeregiem względów praktycznych, wynikających z charakteru samego ustroju szkolnictwa. Współpraca wychowawców różnych szkół pociągnie za sobą zbliżenie wychowanków. Jednolity charakter szkolnictwa i daleko idące zmiany programów mają przygotować jednostkę do nowego życia społecznego i wyrównać przepaść między szkołą powszechną, a średnią. Jedna droga dla wszystkich dzieci w zdobywaniu wykształcenia, bez względu na pochodzenie, może stworzyć warunki do wzajemnego zbliżenia i poznania się izolowanych dotychczas warstw kulturalnych, stwarzając jednocześnie możliwość doboru uzdolnionych jednostek do dalszego, wyższego kształcenia. Nowy ustrój szkolny ma zastąpić dotychczasowy kierunek, prawie zamknięty o stanowym charakterze, w którym dominującą rolę odgrywała pozycja materjalna, dążeniem do łączności różnorodnych grup i działaniem twórczem dla ich dobra. Oprócz tego celu — obudzić, rozwinąć i utrwalić w każdej jednostce zarodek twórczych zdolności i nauczyć je wyrażać w solidarnej współpracy z innymi dla ogólnego dobra. W ten sposób (między wieloma) formułuje prof. Znaniecki cel wychowawczy szkoły *). Drogą do tego winien być ustrój szkolny, gdyż jak głosi autor „Postulatów" „poza sprawą dobrego ustroju szkolnictwa niema innego sposobu świadomego pokierowania wychowania mas w celu wytworzenia zdrowego ich zawodowego nastawienia" **). Przy dotychczasowej organizacji szkolnictwa formalnie istniała możliwość dostępu dla młodzieży z różnych warstw społeczeństwa do wszystkich typów szkół. W rzeczywistości jednak było inaczej. Warstwy bardziej kulturalne, w swojem błędnem i nieuzasadnionem przekonaniu o niższości pracy fizycznej, unikały szkół, które z tytułu swego charakteru przygotowywały do ściśle określonych zawodów. Zakłady średnie ogólnokształcące oraz te zawodowe, które w perspektywie ukazywały możliwość znalezienia pracy umysłowej i różnych stanowisk w chierarchji urzędniczej w ośrodkach miejskich — były zapełniane młodzieżą inteligencji bez względu na uzdolnienia.

Ażeby zespolić społeczeństwo i wykorzenić niechęć między poszczególnemi grupami oraz jednostkami, trzeba w pracy wychowawczej na stopniach wszystkich typów szkół wpajać młodzieży szacunek dla wszelkiej pracy, a fizycznej w szczególności. Zastąpienie biernego lub czynnego antagonizmu jednostek, należących do różnych grup i warstw społecznych, dążeniem do współpracy twórczej, poważnem ustosunkowaniem się do każdej roboty i serdecznem, życzliwem odnoszeniem się do ludzi przy jakimkolwiek warsztacie pracy — to podstawowy cel wychowawczy dzisiejszej szkoły. Przesunięcie punktu ciężkości w nowych programach szkolnych na zagadnienia natury gospodarczej, celem poprawy bytu i poszanowania dla każdej pracy, sprzyja tym zadaniom wychowawczym. Praca i oddziaływanie szkół w tym kierunku za olbrzymią falę młodzieży może skierować liczne jednostki z pośród warstw inteligencji do pogardzanych zawodów, przyczyniając się do realizacji wzniosłego hasła: „Odpowiedni człowiek na odpowiedniem miejscu". Odpływ młodzieży niezdolnej ze szkół średnich ogólnokształcących do zajęć w innej dziedzinie umożliwi w znacznym stopniu dostanie się do tych zakładów młodzieży uzdolnionej z innych grup społecznych.

Dotychczasowa izolacja pewnych warstw ludności od siebie wytwarzała specjalną atmosferę. Jednostki z ludu i robotniczych środowisk, po uzyskaniu wyższego wykształcenia, zrywały więzy łączności z grupą w obrębie której się urodziły. Smutny ten objaw miał w praktyce częste zastosowanie. A szkoda, gdyż jednostki takie mogą bardzo dużo zrobić w podniesieniu macierzystej grupy społecznej na wyższy poziom kultury. Ich dezercja do innej warstwy rodziła żal wśród członków rodziny i znajomych, często nieufność do nauki w przekonaniu, że „przewraca" ona w głowie, gdyż wypierają się swoich i wstydzą pochodzenia.

W odniesieniu do szkolnictwa powszechnego w powiecie łowickim uderza mały odsetek kończących pełną szkołę siedmioklasową.

---

*) Znaniecki F.—Socjologja Wychowania.—1930 r. tom 1, str. 312.

**) Radwan Wł. — Postulaty w spr. ustr. szkolnictwa 1925, str. 141.

W r. szkol. 1928/29 ukończ. pełną szkołę 7 klas. 146
„ „ 1929/30 „ „ „ „ „ 140
„ „ 1930/31 „ „ „ „ „ 145

Nie są to liczby wielkie. Na 14180 dzieci w szkołach powszechnych powiatu w roku szkolnym 1930/31, kończących pełną szkołę siedmioklasową 145 stanowi zaledwie 1%, a wstosunku do liczby dzieci 3816 w szkołach siedmioklasowych 3,8%. Dla ścisłości należy dodać, że w tym samym roku do szkół średnich uczęszczało 166 dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Gdyby one chodziły do szkół powszechnych, wówczas liczba obsolwentów mogłaby się powiększyć w najlepszym wypadku o 40 w danym roku. Wtedy ten % kończących wynosiłby około 4,6% w stosunku do ogólnej liczby dzieci szkół siedmioklasowych, a 1,3% w stosunku do ogółu dzieci w szkołach powszechnych powiatu. Małe liczby kończących szkoły powszechne najwyższego stopnia organizacyjnego nie należały do faktów sporadycznych. W podniesieniu ogółu społeczeństwa na wyższy poziom wykształcenia ogólnego i wielu innych względów, ten fakt nie jest rzeczą obojętną.

Nowy ustrój szkólny, wprowadzający gruntowne zmiany o programach, wstrząsając gmachem szkoły zarówno co do treści, jakoteż i form pracy—zapewne podważy zło w tej dziedzinie. Przy realizacji nowych programów należy dołożyć wszelkich starań, ażeby jaknajwięcej młodzieży kończyło pełną szkołę najwyższego stopnia organizacyjnego.

Poddanie rewizji dotychczasowych metod pracy w szkole, poznanie gruntowne dziecka oraz jego warunków domowych i współpraca z rodzicami, może ogromnie podnieść rezultat siedmioletniego wypełnienia obowiązku szkolnego. Ale te sprawy muszą wejść na warsztat prac rad pedagogicznych i rejonowych konferencyj nauczycielskich.

Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej poważny odsetek młodzieży kształci się dalej. Przy nowej organizacji szkolnictwa do szkoły powszechnej wszystkie dzieci będą uczęszczały. W tych warunkach jest szczególnie ważną sprawa poradnictwa dla młodzieży przy wyborze przyszłego zawodu. To zagadnienie doceniały Władze Szkolne i okólnikiem M. W. R. i O. P. w tej sprawie z dnia 24.III 1924 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 10 r. 1924) podkreśliły znaczenie dla dobra obywateli i państwa akcji udzielania wskazań i przeciwwskazań przy wyborze zawodu uczniom kończącym szkołę powszechną. W dużych miastach istnieją specjalne poradnie zawodowe. Gdzie tych instytucyj niema—szkoła powinna podjąć tę pracę z całą gorliwością. Ażeby móc możliwie najlepiej to zagadnienie rozwiązywać, brak przyrządu do badań antropometrycznych i psychometrycznych, trzeba zastąpić gruntownem poznaniem dziecka, jego warunków życia w domu i przez cały czas pobytu w szkole bacznie obserwować, śledząc rozwój fizyczny, psychiczny i umysłowy. Zaprowadzenie teczek indywidualnych przy gromadzeniu materjałów do charakterystyki ucznia pod każdym względem jest rzeczą konieczną. Sumienna praca w tym kierunku ułatwi znalezienie właściwej drogi dla wychowanka, którą wspólnie z rodzicami i z nim samym szkoła w ogólnych, a zasadniczych rysach musi wskazać. *N. Fr.*

„Święto Lasu".

W dniu 28 kwietnia r. b. odbędzie się na terenie całej Polski drugi doroczny obchód „Święta Lasu". Powyższa akcja ma na celu uświadomienie ogółu społeczeństwa, a szczególnie młodzieży szkolnej, o niespożytych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materjalnej kraju. Jak wiele jeszcze jest do zrobienia w tej dziedzinie wystarczy rozejrzeć się każdemu z nas w najbliższem środowisku w mieście, czy na wsi. Jedynie zbiorowy wysiłek ogółu społeczeństwa, rozumiejącego piękno i pożytek otaczającej nas przyrody, może w szybkiem tempie przyczynić się do podniesienia kultury w obcowaniu ze światem zwierzęcym i roślinnym. W związku z akcją „Święta Lasu" dobrze jest pamiętać, że w Dzienniku Ustaw z dnia 13 kwietnia r. b. Nr. 31 została ogłoszona ustawa z dnia 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody, która pozwoli za bezmyślne trzebienie zwierzyny i niszczenie roślinności karać podobnie, jak za nadużycia pieniężne. W myśl art. 1 tej ustawy, ochronie podlegają twory przyrody jako to: ziemia, jej ukształtowanie i formacje, jaskinie, wody stojące i płynące, wodospady, brzegi tych wód, zwierzęta, rośliny, minerały, skamieniałości—tak gatunki, jak zbiorowiska i poszczególne okazy, których zachowanie leży w interesie publicznym z jakichkolwiek względów, uznanych przez władzę państwową.

Art. 34 (ostatni) ustawy głosi, że wchodzi ona w życie po upływie trzydziestu dni od dnia ogłoszenia.

Poznanie gruntowne tej ustawy przez każdego wychowawcę jest sprawą pilną. Przepisy karne w art. 23 mówią, że kto umyślnie wykracza przeciwko zakazom lub nakazom, wydanym na podstawie ustawy, podlega karze aresztu do 6 tygodni, lub grzywnie do 3.000 złotych. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze grzywny do 500 złotych (art. 24 § 2). W ustawie tej znajduje się również apel do rodziców i opiekunów. Art. 26 wyraźnie mówi: „kto przez zaniedbanie dozoru nad osobą, pozostającą pod jego pieczą prawną, dopuszcza do popełnienia przez tę osobę przestępstwa, określonego w art. 23 lub 24, podlega karze grzywny do 100 złotych". O tych wszystkich sprawach muszą być nietylko dzieci szkolne, ale również ich rodzice dokładnie poinformowani. Wyrażam nadzieję, że tych kilka słów, sygnalizujących ukazanie się doniosłej ustawy o ochronie przyrody, zachęci wielu do jej poznania, a specjalistów—przyrodników do szczegółowego omówienia w „Życiu Gromadzkiem". *Fr. N.*

Ruch wycieczkowy szkół.

Z nastaniem wiosny ruszyły z miejsca wycieczki. Odbywają się one w bliższą i dalszą okolicę, a rozradowane twarze młodzieży, aż nadto wyraźnie świadczą o ich korzyściach.

Dnia 18 kwietnia b. r. dzieci klas VI-ych Szkoły Powsz. Nr. 1 z Łowicza zwiedziły hutę szkła w Nieborowie. Uprzejme, jak zawsze, Kierownictwo huty wydelegowało dwóch swoich urzędników do oprowadzania po hucie i udzielania objaśnień. Młodzież obejrzała szczegółowo wytwórczość szkła, widziała robotników przy pracy, widziała wszystko, co było godne uwagi, a nadto dzięki wyrozumiałości i uczynności Kierownictwa i właściciela huty otrzymała szereg próbek pracy, wykonanej w ich oczach, na pamiątkę tej wycieczki. Szkoła sama otrzymała tafle szkła do budowy akwarjum szkolnego.

Zacnej uprzejmości i uczynności p. p. właściciela i personelu huty tą drogą Szkoła Powsz. Nr. 1 w Łowiczu składa wyrazy uznania i serdecznie dziękuje. *Fr. Niedzielski*
Kierownik szkoły.

W dniu 19 kwietnia b.r. dzieci oddz. III, IV, V i VI Publ. Szkoły Powszechnej w Łaguszewie zwiedziły następujące budynki i instytucje w Łowiczu: 1) Ludową Szkołę Rol. im. Tadeusza Kościuszki na Blichu, 2) Mleczarnię Parową na Blichu, 3) Urząd Pocztowo Telegraf., 4) Dworzec kolejowy oraz urządzenia kolejowe, 5) Starostwo, 6) Seminarjum Nauczycielskie, 7) Szkołę Powsz. im. Pana Prezydenta, Profesora I. Mościckiego, 8) Elektrownię Miejską.

Wycieczka trwała od godz. 8 do 20. We wszystkich wyżej wymienionych instytucjach wycieczkowicze doznali bardzo miłego przyjęcia tak ze strony Kierowników instytucyj jak i personelu, za co w imieniu szkoły oraz dziatwy szkolnej, zachwyconej odbytą wycieczką, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. *Albin Zalewski.*

Wszystkim, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia i wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok kochanej naszej siostrzenicy

ś. † p.

ZOFJI DUCHNOWSKIEJ

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, S.S. Szarytkom, Pani Dyrektorce, Profesorom, uczennicom i b. koleżankom Gimnazjum Żeńskiego im. Niemcewicza, P. Nauczycielce i uczennicom szkoły P.P. Bernardynek, Młodzieży z Gimnazjum Męskiego im. J. Poniatowskiego, którzy podjęli się trudzić i na swych barkach, ponieśli drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku i wszystkim którzy w jakibądź sposób uczcili pamięć zmarłej, składamy serdeczne i niezapomniane „Bóg Zapłać"

E. Balcerowie.

Dar Narodowy 3 Maja.

Narodowe i państwowe Święto Trzeciego Maja winno być dniem narodowych uroczystości, wychowawczo-oświatowej propagandy, kulturalnych rozrywek i społecznej ofiary pieniężnej na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Polska Macierz Szkolna, która od 28-miu lat krzewi polską oświatę, wierna swemu hasłu „Przez oświatę do potęgi Polski" mimo niezmiernie ciężkich warunków finansowych obecnie prowadzi:

51 szkół powszechnych: 14 szkół średnich, 47 szkół zawodowych, dla 9550 młodzieży, 28 burs, 41 ochron, 28 domów oświatowych, dla 2610 młodzieży, 797 bibljotek, 439 Czytelni-Świetlic i t. d.

Dar Narodowy 3 Maja zbierany corocznie na powyższy cel, winien dać takie rezultaty, aby Macierz mogła podołać w ciągu roku tym zobowiązaniom, jakie w zakresie szerzenia wpływów kulturalnych i państwowych, w szczególności w województwach wschodnich, wykonać powinna i musi. O ważności tych zadań i potrzeb świadczy to, że decydujące czynniki państwowe i samorządowe, oraz najwybitniejsi przedstawiciele organizacji społecznych od szeregu lat udzielają pełnego poparcia zbiórkowej akcji na „Dar Narodowy 3 Maja".

Niewątpimy, że społeczeństwo łowickie poprze w dniach od 3 do 9 Maja cele i zadania Macierzy wierni hasłu „Przez oświatę do potęgi Polski".

Ze Związku Strzeleckiego.

Strzeleckie Mistrzostwa Powiatu.

Związek Strzelecki organizuje w Łowiczu w dniach od 6 do 13 maja r. b. na strzelnicy sportowej 10 p. p. i na strzelnicy wojskowej na Blichu doroczne zawody strzeleckie i łucznicze o mistrzostwo powiatu z następującym programem:

Dnia 6.V o godz. 12—uroczyste otwarcie zawodów na strz. sport. 10 p. p. w koszarach im. Marszałka Piłsudskiego i strzelanie 1) P. d. sylw. 2—pistolet lub rewolwer dowolny, odległość 25 mt., tarcza i sylwetka 163/50 cm.

Dn. 7, 8, 9, 10, 11, 12.V od godz. 14 i 13.V od godz. 11, strzelnica sport. 10 p. p.: 2) Bz. kraj. 6—karabinek bocznego zapłonu krajowy, odl. 50 mtr., tarcza 50/20 cm., postawa leżąca, 20 strz. i 6 prób. 3) Bz. kraj. 9—kbk. boczn. zapl. krajowy, odl. 50 mt., tarcza 50/10 cm., 3 postawy, 30 strz. i 9 prób. 4) Bz. d. 12—kbk. boczn. zapl. dowolny, odl. 50 mt., tarcza 20/14 cm., post. leżąca, 40 strz. i 10 prób.

Dn. 10.V od godz. 14, strzelnica na Blichu: 5) Kb. 3 — karabin wojskowy, odl. 300 mt., tarcza 100/60 cm., post. leżąca, 20 strz. i 7 prób.

Dn. 13.V od godz. 11, strzel. na Blichu: 6) Bz. d. 7.—kbk. boczn. zapl. dowolny, odl. 100 mtr., tarcza 50/20 cm., postawa dowolna bez podp., 20 strz. i 10 prób.

Dn. 13.V od godz. 11, korz. im. Marszałka Piłsudskiego: 7) L. 2 — strzelania z łuków kraj. lub zagran., odl. 30 mt., tarcza 70/8, postawa stojąca, 24 strz. w 8 serjach

Do wszystkich konkurencyj, oprócz P. d. sylw. 2 i Kb. 3, które są jednostkowe, mogą organizacje wystawiać dowolną liczbę 5-cio osobowych zespołów i do łuków 3 osobowe zespoły.

Za pierwsze miejsca jednostkowo i zespołowo przyznane będą nagrody i tytuły „Mistrza Powiatu na rok 1934".

Pozatem można będzie jednocześnie zdobyć odznakę strzelecką i łuczniczą.

Zjazd „Siewiarzy" w Łowiczu.

W dniu 6 maja b. r. odbędzie się Zjazd Kół Ml. Wiej. „Siew" z powiatu łowickiego. Podczas zjazdu zostanie dokonany akt poświęcenia Sztandaru Związkowego.

Program zjazdu:

godz. 10—11 Nabożeństwo w kość. P. Bernardynek.
„ 11—13 Uroczystość wbijania gwoździ pamiąt.
„ 13—15 Teatrzyk, inscenizacje, śpiewy, i t. p. w sali kina „Eos".
godz. 18 — Zabawa taneczna w sali Szkoły Rol.

Zapraszamy więc wszystkich naszych sympatyków i zainieresowanych osób.

Zarząd Obw. Zw.

Z życia Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew".

Kazdy z mieszkańców powiatu łowickiego, interesujący się życiem organizacyjnem wsi, zetknął się niewątpliwie z Kołami Młodzieży Wiejskiej „Siew". Organizacja na terenie powiatu łowickiego stała się popularną od dnia 4 lutego b. r., gdy to na zjeździe młodzieży w Łowiczu przystąpiliśmy w swej większości do C. Z. M. W. „Siew". Zrozumieliśmy, że wysiłki nasze, nasza praca, nasze dążenia i ideały wówczas osiągną swój cel, jeśli ten cel będzie u wszystkiej młodzieży wiejskiej jednakowy, jeśli wszystka młodzież ku niemu pracą gromadzką i młodzieńczą energją podąży. Stąd wysunęła się konieczność zjednoczenia młodzieży wiejskiej pod jeden wielki sztandar organizacyjny. I myśmy to hasło podjęli. Za organizację, pod której sztandarem mamy „Z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe", wybraliśmy „Siew".

Wybraliśmy ją dlatego, że wyszła ona z potrzeb i ducha wsi, że właśnie z tym duchem wsi podąża. Wybraliśmy ją dlatego, że jest ona najstarszą organizacją ze wszystkich, które się obecnie na terenie wsi znajdują, że ma za sobą najwięcej położonej pracy dla dobra Państwa Polskisgo, dla dobra wsi Polskiej.

Wybraliśmy ją jeszcze dlatego, że cele jej, dążenia, ideały wryły się głęboko do naszych serc młodzieńczych, gdyż są one temi fundamentami, na

Pomyślmy co zaofiarować na loterję fantową organizowaną na rzecz KOLONIJ LETNICH.

których zbudujemy w nieealekiej przyszłości wielką i mocną wieś Polską. Do tego wielkiego celu dążymy śmiało, mimo przeszkód ze strony ludzi, którzy nas nie rozumieją. Wierzymy w swą moc i energję młodzieńczą, wierzymy w owoce swojej pracy. Sądzimy, że jeśli obecnie jest 35 Kół i przeszło 800 członków, to w najkrótszym czasie Kół tych będzie o wiele więcej. Wierzymy, że ta młodzież, która jeszcze do naszej rodziny nie przystąpiła, w najkrótszym czasie przystąpi i wówczas razem, zgodnie, gdyż jesteśmy wszyscy synami wsi, będziemy się uświadamiali, wyrabiali, będziemy wszyscy pracowali nad rozwojem wsi, nad jej dobrobytem, nad jej wielkością i siłą. Zwracamy się z prośbą do starszego społeczeństwa, ażeby wszyscy nasze szczytne zamiary i porywy młodzieńcze poparli, ażeby wszyscy poszli za tymi, którzy już nas zrozumieli i dają nam swą pomoc, rady i wskazówki.

Chcąc zatem nawiązać większy kontakt z ogółem społeczeństwa i informować go o naszych wysiłkach, o naszem życiu organizacyjnem, będziemy w „Życiu Gromadzkiem" o swoch wrażenia, pracy i wysiłkach informowali. *„Siewiarz"*.

Święto sadzenia drzewek w Kole Młodzieży „Siew" w Małszycach.

Dnia 21 kwietnia, Koło Mł. w Małszycach wspólnie z uczniami Szkoły Rolniczej obchodziło święto sadzenia drzewek. Po uroczystości i przemówieniu p. inż. Wieszeniewskiego i kol. prezesa Kochanka młodzież zabrała się do roboty. Zasadzono 160 drzewek owocowych po obu stronach drogi wiejskiej, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia kulturalnego kraju, gdyż ilość drzew owocowych koło dróg świadczy niewątpliwie o tem, na jakim stopniu kultury stoi wieś polska.

Oby ten czyn przepiękny, zrealizowany przez Koło Mł. w Małszycach, znalazł oddźwięk w innych Kołach i gromadach wiejskich. *Uczestnik.*

Kolonje letnie.

Zbliża się lato, okres zasłużonego wypoczynku dla młodzieży. Po rocznej pracy szkolnej wyczerpującej młode organizmy następują dłuższe wakacje w których młodzież ma nabrać sił dla dalszego normalnego rozwoju. Kilkaset dzieci naszego miasta może być pozbawione w czasie swego wypoczynku **słońca, powietrza, pożywienia i należytej opieki.** Takim dzieciom przyjść musimy z pomocą. Sumienie obywatelskie i dobrze pojęty interes własny nakładają nam te nakazy. Od nas zależy, aby dzieci te wyrosły na samodzielnych, i czynnych obywateli, a nie stały się uciążliwym, bezużytecznym ciężarem społeczenstwa. Stwórzmy warunki normalnego rozwoju dla takich dzieci, zorganizujmy kolonje i półkolonje letnie. Towarzystwo Opieki nad dziećmi i Młodzieżą organizuje w czasie lata po raz drugi kolonje i półkolonje. Zrealizowanie zamierzeń T-wa zależy od poparcia ogółu społeczeństwa. Towarzystwo gromadzi już fundusze. W miesiącu maju na ten cel zorganizowana będzie loterja fantowa. Cały szereg pań doceniając znaczenie opieki nad dzieckiem łaskawie podjęły się ciężkiego trudu zbierania fantów na lojerję. Głęboko jesteśmy przekonani, że nikt nie odmówi złożenia choćby drobnego fantu na ten pożyteczny cel. Zbiórka fantów rozpocznie się od 1 maja.

KOMUNIKAT.

Łowicka Elektrownia Okręgowa zawiadamia P. P. Abonentów, że w związku z przebudową sieci na terenie miasta będzie wyłączany dopływ prądu pomiędzy godz. 6-ą a 19-ą w miarę koniecznej potrzeby.

P. P. Abonenci, którzy mają zainstalowane motory elektryczne, będą zawiadamiani o każdej przerwie telefonicznie. *Elektrownia.*

Sprostowanie.

W Nr. 16 „Życia Gromadzkiego". W artykule p. t. „Hufiec Łowicki Harcerek", str. 7, wiersz 63. Po wyrazach: Pomagali nam również w miarę możności dyrektor seminarjum p. Wilczyński",..... opuszczono nazwisko p. dyrektora gimnazjum męskiego p. Biegańskiego.

Komunikat.

Powołanie oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy na ustawowe ćwiczenia wojskowe w roku budżetowym 1934/35.

A. Kategorje powołanych.

Na podstawie art. 79 Ustawy o powsz. ob. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 60/1933 poz. 455) zostało zarządzone rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 24 marca 1934 r. powołanie na zwyczajne ćwiczenia wojskowe w r. 1934 na całym obszarze Rzeczypospolitej—oficerów rezerwy i podchorążych rezerwy niżej wyszczególnionych kategoryj w następujących korpusach osobowych: **piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, żandarmerji, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnym, weterynaryjnym, intendentury i marynarki wojennej.**

L. Na 6-cio tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

1) Oficerowie rezerwy: a) Wszyscy, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w roku ubiegłym,—a ćwiczeń tych, z jakichkolwiek powodów nie odbyli; b) Promocji 1932 (zasadniczy rocznik 1907)—tylko w aeronautyce; c) Z roczników 1905 tylko w aeronautyce, 1904 (za wyjątkiem sanit.), 1902 tylko w kawalerji, artylerji, aeronautyce, saperach i łączności.

Z rocznika 1902 piechoty jedynie oficerowie rez. kandydaci na dowódców komp. strzel. i c. k. m., d) Przeniesieni z piechoty, kawalerji i artylerji na uzupełnienie korpusów osobowych: samochodów, taborów i uzbrojenia (bez względu na ilość poprzednio już odbytych ćwiczeń) z roczników: 1896, 1897 i 1898 dla samochodów i uzbrojenia, 1896 dla taborów; e) Oficerowie rez. int. z roczników 1894—1902 wyznaczeni imiennie przez Szefa Departamentu Int., f) Dla potrzeb Obszaru Warownego Wilno—12 oficerów rez. saperów; g) W Marynarce Wojennej:—z nowomianowanych w r. 1932 podporucznicy rez., którzy nie byli powołani na ćwiczenia wojskowe w roku budż. 1933/34, ze starszych roczników—według uznania Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Ponadto: h) Z pośród oficerów rez. piechoty promocji 1931 r. (zasadniczy rocznik 1906) ci, którzy w b. r. zostali przeniesieni do żandarmerji; i) Z pośród oficerów rez. kawalerji promocji 1931 r. (zasadniczy rocznik 1906) ci, którzy.—w b. r. zostali przeniesieni do żandarmerji, zostaną wyznaczeni na kurs oficerów pionierów pułków kawalerji; j) Z po-

śród oficerów rez. artylerji promocji 1933 r. (zasadniczy rocznik 1909) ci, którzy:—zostaną wyznaczeni na kurs oficerów zwiadowczych, — mają przydział mob. do formacyj artylerji przeciwlotn. i pomiarów art., k) Z pośród oficerów rez. samochodów promocji 1931 r. ci, którzy mają odbyć 1-sze ćwiczenie w formacjach samoch.; l) Z pośród oficerów rez. uzbrojenia promocji 1931 r. ci, którzy zostaną wyznaczeni na kurs w Szkole Zbrojmistrzów.

2) Podchorążowie rezerwy: a) Wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia; b) Wszyscy, którzy po 1-szem ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rez.; c) W Marynarce Wojennej tylko ci, którzy w roku budżetowym 1933/34 mieli odbyć—a z różnych przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

II. Na 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

Oficerowie rezerwy: a) Promocji 1933 r. (zasadniczy rocznik 1909) niezależnie od roku urodzenia, o ile nie przekroczyli granicy wieku (40 lat), przewidzianej w art. 79 ust. 3-ci ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, na 1-sze ćwiczenia w stopniu oficerskim. b) Promocji 1931 r. (wraz z rocznikiem 1906) — za wyjątkiem artylerji—niezależnie od roku urodzenia, o ile nie przekroczyli granicy wieku (40 lat), przewidzianej w art. 79 ust. 3-ci ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

B. Sposób powołania i tryb postępowania w sprawach odroczeń i przesunięć terminu ćwiczeń.

Ofic. rez. i pchor. rez obowiązani odbyć ćwiczenia w b. r. otrzymają imienne karty powołania z wyznaczeniem miejsca i terminu stawiennictwa. Do karty powołania przy odległościach ponad 25 km. będzie dołączony bilet kolejowy, uprawiający do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania.

Oficerwie rez. i pchor. rez., którzy otrzymali karty powołania, lecz z ważnych przyczyn (np. ciężka choroba, ważne sprawy zaszłe w rodzinie) chcieliby uzyskać odroczenie terminu ćwiczeń do roku następnego wzgl. przesunięcie w tym samym roku, mogą wnieść odpowiednio umotywowaną prośbę do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej. **Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania**, wyjąwszy wypadek ciężkiej choroby powołanego, niepozwalającej na przejazd do formacji. W tym wypadku kartę powołania należy dołączyć do podania wraz ze świadectwem lekarza urzędowego.

W razie odmownego załatwienia prośby przez dowódcę formacji, przysługuje prawo odwołania się w terminie 7-dniowym do właściwego dowódcy O. K. w drodze przez dowódcę formacji. Prośby przesyłane bezpośrednio do D. O. K. pozostaną bez odpowiedzi.

Jeśli powołany na swoją prośbę o odroczenie (przesunięcie) terminu ćwiczeń nie otrzyma odpowiedzi przed terminem stawiennictwa w formacji, powinien bezwzględnie zgłosić się do odbycia ćwiczeń w terminie oznaczonym w karcie powołania.

DOWODCA OKRĘGU KORPUSU Nr. IV
(—) MAŁACHOWSKI
generał brygady.

KOMUNIKAT.

Powołanie podoficerów i szeregowców na zwyczajne ćwiczenia wojskowe w b. r.

Na ćwiczenia wojskowe w b. r. będą powołani rezerwiści roczników 1910, 1908, 1906 i 1903 oraz ci, którzy podlegali powołaniu w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń z różnych powodów nie odbyli.

Ćwiczenia odbędą się w piechocie, artylerji, kawalerji, broniach pancernych, aeronautyce, saperach, łączności, żandarmerji, taborach, służbie uzbrojenia, służbie intendentury, służbie zdrowia i marynarce wojennej.

Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

Wolna Trybuna.

Jeszcze w psiej sprawie.

Gazeta Polska Nr. 110 z dnia 22-go b. m. w artykule p. t. „Zastraszający wzrost wścieklizny w Polsce" daje przerażający obraz rozwoju tej choroby wśród zwierząt domowych i statystykę osób pokąsanych przez chore zwierzęta w poszczególnych latach. Autor artykułu domaga się wprowadzenia podatku na psy i wskazuje, że kraje, które ten podatek wprowadziły (np. Bawarja) nie znają wypadków wścieklizny od szeregu lat. Na podstawie statystyki autor stwierdza, że w czasie wojny, gdy Niemcy nałożyli wysoki podatek od psów, liczba pokąsań ludzi przez te zwierzęta spadła w Warszawie w roku 1918 do 67 wypadków, wobec 2161 w roku 1914.

Powiat łowicki od paru lat nie jest wolny od tej zarazy. W ostatnich dniach wściekły się psy w Patokach, niedawno szeroko mówiono o wściekłym psie na ul. Mostowej w Łowiczu. W rowie obok ruin zamku, oraz na łące Kostka za drugim mostem leżą rozkładające się trupy ukamienowanych psów— też z pewnością wściekłych — siedlisko i rozsadnia zarazków.

Ale na to nikt nie zwraca uwagi.

W Łowiczu obowiązuje podatek od psów i to znacznie wyższej stawki, aniżeli w szeregu innych miast. Podatek ten zdaje się ma tylko znaczenie teoretyczne, bo w praktyce jest może kilku „naiwnych", którzy go opłacają. Tymczasem w każdem podwórku łowickiem spotkać można po kilka sztuk psów, nie karmionych przez właścicieli, lub zgoła bezpańskich, karmiących się „własnym przemysłem" w okolicach jatek na ul. Zduńskiej i Koziej i po różnych śmietnikach.

Sądząc z olbrzymiej ilości przeróżnych pokurczów i kundli, wałęsających się po mieście, kasa miejska powinna mieć rocznie kilka tysięcy złotych wpływów z tytułu podatku od psów. Śmiem wyrazić poważną wątpliwość czy tak jest istotnie.

Bardziej rygorystyczne ściąganie podatku przez Zarząd miejski zlikwiduje nadmiar psów na terenie miasta w pierwszym zaś rzędzie pozbawionych dostatecznej opieki ze strony ich właścicieli.

Popierając wywody autora listu do Redakcji, umieszczonego na łamach jednego z ostatnich numerów Życia Gromadzkiego, apeluję do władz miejskich, aby energicznie zajęły się sprawą psów bezpańskich, bądź nienależycie hodowanych na terenie naszego miasta. Można przypuszczać, że apel ten w imię bezpieczeństwa publicznego skierowany, znajdzie oddźwięk właściwy.

Do akt. Nr. II. 273. 1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu rew. II zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Rynek Kościuszki Nr. 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 maja 1934 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Jana Rajpolda w jego lokalu w Łowiczu, przy ulicy 11 Listopada Nr. 1, składających się z umeblowania, radjoodbiornika, wagi i kontuarów, oszacowanych na łączną sumę zł. 595, która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej podanym.

Łowicz, dnia 17 kwietnia 1934 r.

Komornik (—) *Leon Czarnecki.*

W KSIĘGARNI ŁOWICKIEJ
jest do nabycia jednodniówka p. t.
„Józefowi Chełmońskiemu w hołdzie Ziemia Łowicka"
Cena jednodniówki — 50 groszy.

ŁOWICKA ELEKTROWNIA OKRĘGOWA

Przypomina P. P. Abonentom następujące przepisy odnośnie zakładania i przeróbki instalacji elektrycznych.

1) Prawo wykonywania robót instalacyjnych zarówno przy zakładaniu nowych jak i naprawie starych instalacji mają tylko biura koncesjonowane.
2) Każda instalacja elektryczna nowa, lub zasadnicza przeróbka starej jak wymiana przewodów lub rurek musi być zgłoszona do elektrowni i przyjęta przez odpowiednią komisję techniczną.
3) Zgłoszenie do elektrowni powinno być uskutecznione na specjalnych druczkach, które otrzymać można w elektrowni. Do druczków tych załączyć należy szkic sytuacyjny i szemat instalacji.
4) Nie przestrzeganie przepisów §§ 1 — 4 powoduje wyłączenie abonenta narażając go na straty i koszty dodatkowe.
5) Dopływy i naprawy na słupach wykonywać może **tylko elektrownia.**
6) Naprawy w domach uskuteczniać może każda firma koncesjonowana.
7) Zgłoszenie napraw jest codziennie przyjmowane osobiście lub telefonicznie w godzinach biurowych od 8-ej do 15-ej.
8) Jeżeli naprawy dokonać należy na słupie a zgłoszenie dokonane zostało po godzinie 15-ej monter ma prawo zgodnie z obowiązującemi przepisami wykonać je na drugi dzień.
9) Ponieważ przy dzisiejszej znajomości techniki zamiana bezpieczników (korków) nie przedstawia dla nikogo żadnej trudności, radzimy P. P. Abonentom posiadać w domu zawsze zapasowe bezpieczniki, uniezależniając się w ten sposób od postronnej posługi.
10) W żadnym razie nie należy bezpieczników naprawiać samemu. Bezpiecznik naprawiony t. zw. żyłką grozi pożarem w domu, powoduje wypalenie bezpiecznika na słupie, koszty i przerwy w dostawie energji.

Dyrekcja Elektrowni.

Instalacje elektryczne nowe, naprawę starych wykonuje po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach
koncesjonowane Biuro elektrotechniczne
W. Milewski
ŁOWICZ, ul. Kozia 1. 4—4

Ogórki marynowane wszelkie jarzynki i owoce poleca po cenach najniższych
SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONJALNY
„HENRYK"
ul. Zduńska 8.

Szkółka leśna
Wydziału Powiatowego łowickiego na Rydwanie
ma do sprzedania w dowolnej ilości sadzonki:
sosny pospolitej i banki — 1 zł. 50 gr. za 1000 szt.
świerku dwuletniego szkółkowanego — — — 1 zł. — za 100 szt.
świerku czteroletniego szkółkowanego — — 2 zł. — za 100 szt.

Lek. dent. Z. Pągowski
przyjmuje od godz. 9—13 i od 15—19.
Łowicz, Mostowa 12. 4—4

Robiąc zakupy miesięczne
w sklepie spożywczo-kolonjalnym
„HENRYK"
ul. Zduńska 8.
Otrzymuje się rabat po okazaniu ogłoszenia.

APTEKA
Feliksa Tylmana
Łowicz, Stary Rynek im. Kościuszki 17.
telefon 90.
Wydaje leki urzędnikom państwowym na rach. Skarbu Państwa oraz członkom Ubezpieczalni Społecznej.
Przy aptece jest czynne laboratorjum analityczne lekarskie pod kierunkiem lekarza.

Redaguje: KOMITET. Redaktor odpowiedzialny: Daniel Puchalski.
Wydaje: Franciszek Gliwicz w im. Powiat. Komitetu Regjonalnego w Łowiczu.
Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.